

## PRAWDZIWA WOLNOŚĆ

### SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MARKA (MK 10, 17-30)

Gdy Jezus wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Jezus mu rzekł: „Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę”.

On Mu rzekł: „Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości”. Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: „Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną”. Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: „Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego”. Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa Bożego”.

A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: „Któż więc może się zbawić?”.

Jezus spojrział na nich i rzekł: „U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe”. Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą”. Jezus odpowiedział: „Zaprawdę powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pół z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pół wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszlým”.

### PYTANIA DO DZIELENIA:

1. Czy już kiedyś w modlitwie zadałem Jezusowi pytanie: Panie, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?
2. Czy zauważam sprawy, problemy, które odciągają (oddalają) mnie od Jezusa?
3. Czy zauważyłem, że mój smutek pochodzi z odrzucenia zaproszenia Jezusa do przjęcia w pełni Jego wymagań?

### KOMENTARZ

***Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» (Mk 10, 17)***

Jezus odchodzi w inny region Palestyny. Dla tych, którzy są zajęci swoimi obowiązkami i nie mogą Mu towarzyszyć, jest to ostatnia szansa na spotkanie z Nim. Teraz albo może już nigdy. Podbiega człowiek, o coś pyta, chce wyjaśnień. Wyobraźnia pozwala dopisać niewielki komentarz. Oto człowiek uczciwy, ciężko pracujący, mający z tego tytułu duży majątek, ale także poczucie niespełnienia swoich oczekiwań, pewnego życiowego niedostatku. Słuchał wędrownego nauczyciela i uderzyła go nowość i świeżość Jego nauczania. Toczy się w nim walka aż do ostatniego momentu. Podejść i zapytać? A może nie warto? Czego nowego mogę się od Niego dowiedzieć? Jednak w ostatniej chwili decyduje się, aby zadać to pytanie, na które wydaje się, że każdy pobożny Żyd powinien znać odpowiedź.

Zwrot „Nauczycielu dobry” wyraża wielką życzliwość rozmówcy wobec Jezusa. Również gest padania na kolana wskazuje na szczególną cześć dla Jezusa oraz na prośbę o wielkiej wadze (por. Mk 1, 40; 5, 22). Wyrażenie „życie wieczne” jest synonimem Królestwa Bożego.

Jest ono przedmiotem poszukiwań uczonych w Prawie oraz określeniem największej i ostatecznej nagrody za dobre życie człowieka na ziemi.

***Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg» (Mk 10, 18)***

Nazwanie Jezusa „dobrym” jest dla Mistrza z Nazaretu okazją do wskazania na jedyne, prawdziwe źródło dobra, którym jest sam Bóg. Tak postawione pytanie zawiera jasną wskazówkę, że skoro tylko Bóg jest dobry, a ty Mnie nazywasz „Nauczycielem Dobrym”, to odpowiedź, którą otrzymasz, będzie odpowiedzią samego Boga.

***«Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę» (Mk 10, 19)***

Jezus wymienia te przykazania, które odnoszą się do relacji międzyludzkich i które są łatwo weryfikowalne, w przeciwieństwie do grzechów serca. Zachowywanie przykazań było podstawowym wymaganiem postawionym przez Boga swojemu ludowi.

***On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości» (Mk 10, 20)***

Pojawia się tu pewne rozczarowanie tak zwyczajną odpowiedzią Jezusa. Przykazania, które wymienił Jezus, były przestrzegane przez większość Żydów, którzy odebrali dobre wychowanie i wykształcenie. Wyrażenie „od młodości” jest nawiązaniem do obrazu człowieka sprawiedliwego (por. Ps 70, 5. 17; Syr 6, 18).

***Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» (Mk 10, 21)***

Jezus okazuje miłość do człowieka, który włożył wiele wysiłku w wypełnianie Prawa, a mimo to jego serce nie doznało oczekiwanego spokoju. Dlatego Jezus, widząc jego pragnienie uczynienia „czegoś więcej”, zaprasza go w poczet swoich uczniów. Warunek jest jeden: wyzbycie się bogactw.

Uzasadnieniem takiego wyrzeczenia są słowa Jezusa z Kazania na Górze: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Mt 6, 24). Skarbem dla człowieka jest to, przy czym trwa jego serce, jego myśli, pragnienia, oczekiwania. Moc bogactw jest tak wielka, że tylko wyrzeczenie się ich jest w stanie uwolnić serce człowieka tak, aby „jego skarb był w niebie” (Mt 6, 19-21).

***Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości (Mk 10, 22)***

Konsekwencją odrzucenia zaproszenia Jezusa jest smutek. Ewangelista Marek używa czasownika „spochmurnieć, stać się mrocznym, posępnym”. Bogaci akceptowali konieczność dawania jałmużny ze swoich dóbr, ale bycie uczniem Jezusa to uwolnienie się od wszelkich ziemskich zależności.

***Wówczas Jezus spojrział wokół i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego» (Mk 10, 23)***

W powszechnym przekonaniu bogactwo było znakiem błogosławieństwa Bożego, Jego szczególnej opieki. Bogactwo było także przedstawiane jako znak wierności Boga wobec przymierza zawartego z człowiekiem (por. Pwt 8, 18). Jednak już autorzy Starego Testamentu przestrzegają przed zbytnią ufnością w posiadaniu bogactw: „Oto człowiek, który nie uczynił Boga swoją warownią, ale zaufał mnóstwu swych bogactw” (Ps 52, 9).

Księgi mądrościowe dostrzegają, jak łatwo Boże dary możemy obrócić przeciwko jego Dawcy: „Kłamstwo i fałsz oddalaj ode mnie, nie dawaj mi bogactwa ni nędzy, żyw mnie chlebem niezbędnym, bym syty nie stał się niewiernym, nie rzekł: «A któż jest Pan?» lub z biedy nie począł kraść i imię mego Boga znieważać” (Prz 30, 8-9).

***Uczniowie zdumili się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność» (Mk 10, 24)***

Zdumienie uczniów wynikało z odrzucenia przez Jezusa sposobu pojmowania bogactwa jako wyrazu Bożej przychylności. Używając określenia „dzieci” w stosunku do swoich uczniów, Jezus podkreśla, że jeszcze wielu rzeczy nie wiedzą i powinny się ich nauczyć. Określenie to ma wydźwięk pozytywny, ponieważ to właśnie dzieci w pierwszej kolejności muszą się „najeść” chlebem Bożej nauki (por. Mk 7, 27) oraz winny słuchać poleceń swego Ojca (por. Mt 21, 28). Określenia „dzieci” prorok Izajasz używa w odniesieniu do potomków Narodu Wybranego.

***«Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego» (Mk 10, 25)***

Jezus używa tutaj szczególnego porównania, aby podkreślić, że Bóg ma moc czynienia rzeczy zupełnie niemożliwych dla człowieka. Może On „przeprowadzić wielbłąda przez ucho igielne”. Święty Paweł w ten sposób pisze o zagrożeniach ze strony bogactw: „A ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pokusę i w zasadzkę oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądania. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zabłąkali się z dala od wiary i siebie samych przeszli wielu boleściami” (1 Tm 6, 9-10). W Liście do Kolosan chciwość jest przedstawiona jako prawdziwe bałwochwalstwo (Kol 3, 5).

***A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?» (Mk 10, 26)***

Uczniowie byli zdumieni i zaniepokojeni. To zdumienie ma prowadzić do wiary w Jezusa (por. Dz 13,12). Uczniowie, kiedy czegoś nie rozumieją, zaczynają dyskutować między sobą. Skoro Stary Testament przedstawiał bogactwo jako znak błogosławieństwa Bożego, to dlaczego człowiek, któremu Bóg błogosławi, będzie miał problem ze zbawieniem? Uczniowie nie do końca rozumieją działanie Boga. Już Kazanie na Górze było zbiorem „paradoksów Bożego działania”, kiedy Jezus ogłaszał: „błogosławieni ubodzy (...), błogosławieni, którzy płaczą ...” (por. Mt 5, 3-12).

***Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe» (Mk 10, 27)***

Pomimo wielkich dzieł dokonanych przez Boga w historii Izraela, które ukazywały Jego wszechmoc, uczniowie, podobnie jak większość Żydów, sprowadzali wiarę do bardzo racjonalnych wymiarów, zapominając o cudach czynionych przez Boga na korzyść swego ludu. Odpowiadając na pytanie zdumionych uczniów „Któż więc może się zbawić?”, Jezus podkreśla moc Bożą i konieczność polegania na Nim jako jedynej drodze wiodącej do zbawienia.

***Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą» (Mk 10, 28)***

Apostołowie byli pierwszymi, którzy z powodu Chrystusa porzucili swoje zajęcia i rodziny. Piotr wyraźnie chce podkreślić, że oni, w przeciwieństwie do bogatego człowieka, opuścili wszystko i poszli za Nim. Nie pytali Mistrza o korzyści, ale posłuchali Jego głosu, aby pójść za Nim, nie wiedząc co ich czeka

***Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, siostr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, siostr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym (Mk 10, 29-30)***

Powodem opuszczenia rodzin i posiadłości przez Apostołów jest osoba Jezusa i Ewangelia, orędzie zbawienia przyniesione przez Niego każdemu człowiekowi. Nagroda za porzucenie wszystkiego, aby być uczniem Jezusa jest stokrotna, ale udziałem uczniów będzie także los ich Mistrza, czyli prześladowania. Sam Jezus jest przykładem, że ma wiele domów, do których przychodzi, i bliskich osób, które są Mu oddane.

## **MEDYTACJA**

Jan Paweł II wielokrotnie w swoich przemówieniach i dokumentach odwoływał się do rozważanej przez nas perykopy. Wsłuchajmy się jego słowa:

1. „Młody rozmówca Chrystusa „odszedł” i „odszedł smutny”. Dlaczego smutny? Może zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele traci. Istotnie. Tracił ogromnie wiele. Gdyby został z Chrystusem, tak jak apostołowie, byłby się doczekał dnia jerozolimskiej Paschy. Byłby się doczekał krzyża na Golgocie, ale potem i zmartwychwstania. I zstąpienia Ducha Świętego. Byłby się doczekał tej przedziwnej przemiany, jakiej w dniu Pięćdziesiątnicy dostąpili apostołowie. Stali się nowymi ludźmi. Osiągnęli wewnętrzną moc prawdy i miłości. Gdyby został przy Chrystusie ów młody człowiek, byłby się przekonał o tym, że On – Nauczyciel i Mistrz – „umiłowawszy swoich... do końca ich umiłował” (J 13, 1). I właśnie przez tę miłość „do końca” „dał im moc, aby się stali synami Bożymi” (por. J 1, 12). Oni – ludzie. Zwyczajni, słabi ludzie (Przemówienie do młodzieży, Westerplatte, 1987 r.).

2. W rzeczywistości łaska i wolność nie są sobie przeciwstawne. Przeciwnie, łaska ożywia i podtrzymuje ludzką wolność, wyzwala ją z niewoli grzechu, uzdrawiając ją i rozwijając jej zdolność otwarcia się na Boży dar i przyjęcia go. Podobnie więc jak nie można podważać absolutnie darmowej inicjatywy Boga, który powołuje, tak samo nie można kwestionować powagi wyzwania, wobec którego staje wolność człowieka. I tak bogaty młodzieniec odrzuca wezwanie Chrystusa „przyjdź i chodź za Mną”, co jest też przejawem, choć negatywnym jego wolności: „Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości”.

Wolność zatem jest istotnym czynnikiem powołania. Gdy człowiek odpowiada pozytywnie na głos powołania, wolność przejawia się jako głębokie, osobowe przyłgnięcie do Boga, jako oddanie się z miłością, a raczej jako oddanie daru Ofiarodawcy, czyli powołującemu Bogu, jako ofiara. „Wezwanie musi się zmierzyć – mówił Paweł VI – z odpowiedzią. Nie mogą istnieć powołania, które nie są wolne, to znaczy nie są spontanicznym oddaniem siebie, świadomym, wielkodusznym, całkowitym (...). Nazywamy to ofiarą: na tym praktycznie polega cały problem (...). Słyszymy pokorne i przenikliwe słowa Chrystusa, który mówi, dziś tak jak wczoraj: pójdź. Wolność zostaje wystawiona na najwyższą próbę: właśnie próbę ofiary, wielkoduszności, poświęcenia” (Adhortacja Apostolska „Pastores dabo vobis”, 1992 r.).

3. Rozmowa Jezusa z bogatym młodzieńcem (...) daje nam sposobność do ponownego wysłuchania Jego nauczania moralnego, ujętego w żywej i wyrazistej formie (...). W młodzieńcu (...) możemy rozpoznać każdego człowieka, zbliżającego się świadomie lub nieświadomie do Chrystusa, Odkupiciela człowieka, i stawiającego Mu pytanie moralne. Młodzieniec pyta nie tyle o to, jakich zasad należy przestrzegać, ale jak osiągnąć pełny sens życia. To dążenie bowiem stanowi rzeczywiste podłoże każdej ludzkiej decyzji i działania, to ukryte poszukiwanie i wewnętrzny impuls porusza ludzką wolność. Pytanie młodzieńca

odwołuje się ostatecznie do Dobra absolutnego, które nas pociąga i wzywa, jest echem Bożego powołania, źródła i celu życia człowieka (...).

Z głębi serca wypływa pytanie bogatego młodzieńca skierowane do Jezusa z Nazaretu. Pytanie, które ma kluczowe znaczenie w życiu każdego człowieka i nikt nie może się od niego uchylić: ono bowiem dotyczy dobra moralnego, które należy czynić oraz życia wiecznego. Rozmówca Jezusa wyczuwa, że istnieje związek między dobrem moralnym a wypełnieniem własnego przeznaczenia. Jest pobożnym Izraelitą, wyrosłym – by tak rzec – w cieniu Bożego prawa. Możemy się więc domyślać, że jeśli pyta Jezusa, to nie dlatego, że nie zna odpowiedzi zawartej w Prawie. Jest bardziej prawdopodobne, iż to fascynacja osobą Jezusa rozbudziła w nim nowe pytania o dobro moralne. Młodzieniec odczuwa potrzebę konfrontacji z Tym, który rozpoczął swą działalność, głosząc nowe i radykalne orędzie: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1, 15) (...). Zanim odpowie na pytanie, Jezus pragnie, aby młodzieniec sam dobrze zrozumiał, dlaczego je zadał. „Nauczyciel dobry” wskazuje swemu rozmówcy – i nam wszystkim – że odpowiedzi na pytanie: „co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” nie można znaleźć inaczej, jak tylko kierując umysł i serce ku Temu, który „sam jest dobry”: „Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg”. Tylko Bóg może odpowiedzieć na pytanie o dobro, ponieważ On sam jest Dobrem (...).

Stwierdzenie, że „jeden tylko jest Dobry”, odsyła nas zatem do „pierwszej tablicy” przykazań, która wzywa do uznania Boga jako jedynego i absolutnego Pana i do oddawania czci tylko Jemu ze względu na Jego nieskończoną świętość. Dobro to przynależność do Boga, posłuszeństwo wobec Niego, pokorne obcowanie z Nim, pełnienie sprawiedliwości i umiłowanie życzliwości.

4. Drodzy przyjaciele! Pewnego dnia bardzo bogaty młodzieniec zapytał Jezusa: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?”. A Jezus mu odpowiedział: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj Przykazania”. Chrystus nie przyszedł obalić Pierwszego Przymierza, lecz je dopełnić. Dziesięć Przykazań ma wieczną wartość, ponieważ to one stanowią podstawowe prawo ludzkości, wypisane w sumieniu każdego człowieka. Stanowią pierwszy krok ku wolności i życiu wiecznemu, ponieważ człowiek, przestrzegając ich, nawiązuje właściwy kontakt z Bogiem i bliźnim. One „wyjaśniają odpowiedź miłości, do której udzielenia wobec Boga jest powołany człowiek”. To słowo wypisane jest naturalnie w sercu każdej istoty ludzkiej i należy go wiernie słuchać i przestrzegać. Winno ono być normą naszej codziennej egzystencji. W dzisiejszym świecie dokonują się głębokie i nagłe przemiany społeczne i ulegają osłabieniu liczne punkty odniesienia moralnego, rzucając ludzi w chaos, a nieraz w rozpacz. Dekalog jest jak kompas na burzliwym morzu, który umożliwia nam trzymanie kursu i dopłynięcie do lądu. Dlatego dzisiaj (...) pragnę na nowo przedstawić wam Dziesięć Przykazań w sposób symboliczny, ażeby one były waszym „kompasem”, solidnym punktem odniesienia w budowaniu waszej teraźniejszości i przyszłości (Spotkania z młodzieżą, Lwów 2001 r.).

5. Tak jak bogaty młodzieniec z Ewangelii, wy również szukajcie Jezusa, by zadać Mu pytanie: «Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?». Ewangelista Marek dodaje, że Jezus spojrział na niego z miłością. Pomyślcie też o innym wydarzeniu, gdy Jezus mówi do Natanaela: «Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod figowcem» (J 1, 48), wydobywając z serca tego Izraelity, w którym nie było podstępów, piękne wyznanie wiary: «Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym!» (J 1, 49). Ten kto zbliża się do Jezusa z sercem wolnym od uprzedzeń, może dość łatwo uwierzyć, gdyż Jezus już wcześniej popatrzył na niego z miłością. Najwznioślejszy aspekt godności człowieka to właśnie jego powołanie do porozumiewania się z Bogiem w tej głębokiej wymianie spojrzeń, która przemienia życie. Aby zobaczyć Jezusa, trzeba przede wszystkim pozwolić, by On popatrzył na nas! (Orędzie na XIX Światowy Dzień Młodzieży, 2004 r.).